

Redakcja i Administracja
BIAŁYSTOK
Kupiecka Nr. 1, tel. 10-10.
Redaktor i wydawca:
ANTONI FARANOWSKI

Białostockie

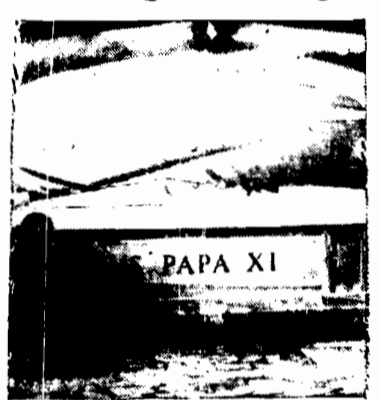
BIAŁYSTOK — ŁOMŻA — SOKÓŁKA — BIELSK PODL. — GRAJEWÓ — WOŁKÓW

DOMYSŁY O WYNIKU KONKLAWY ZWYKLE OKAZUJĄ SIĘ MYLNE.

Stare przysłowie rzymian o wyborze papieża

WARSZAWA, 21. 2. — Skończyły się żałobne obchody związane ze śmiercią i pogrzebem zmarłego Piusa XI. Do Watykanu spieszą ze wszystkich stron świata kardynałowie, by na bliskim już konklawe zdecydować, kto będzie nowym następcą św. Piotra. W Pałacu Watykańskim w przygotowaniu nad przysposobieniem części tego budynku na potrzeby konklawe. Św. Kolegium, sprawujące obecnie przewodniczący rząd Kościołem, podejmuje szereg zarządzeń, by konklawe odbyło się w sposób zapewniający wybór Najświętszego Chrystusowego najbardziej godnego i najbardziej odpowiedniego w dzisiejszych szczególnie trudnych dla Kościoła i całego świata czasach.

Sarkofag Piusa XI-go.



Sarkofag Piusa XI w podziemiach Bazyliki św. Piotra w Rzymie.

W związku z tym zarówno w sferach kościelnych, jak i w opinii szerokiej warstw społeczeństwa, nie tylko w Rzymie

Ministerstwo Komunikacji na wiosnę przystąpi do budowy węzłów i stacji kolejowych

WARSZAWA, 21. 2. — W ramach 800 milionów złotych, preliniowanych na sfinansowanie inwestycji o charakterze cywilnym, a stanowiących część składową dwumiliardowych kredytów w trzyletnim planie inwestycyjnym państwa przeznaczono na inwestycje kolejowe kwotę 210 mln. zł. Suma ta, przeznaczona będzie na budowę zniszczonych mostów i budynków, przebudowę węzłów i stacji, budowę równoległych torów, ulepszenie łączności i urządzeń bezpieczeństwa oraz na rozbudowę

Zakończenie F I S



Piękny skok Ruda Bircera, który zdobył wicemistrzostwo świata w konkursie skoków otwartych.

ale i w całym świecie, padają raz po raz nazwiska różnych dostojników kościelnych mogących być prawdopodobnymi kandydatami na Stolicę Piotrową. Są to t. zw. „papabili”. Z kardynałów włoskich najczęściej wymieniana jest przy tym kardynał Paelliego, Dalla Costa, arcybiskupa Florencji, Schustera, arcybiskupa Mediolanu Ascalesiego, arcybiskupa Neapoli, Nasalli Rocca, arcybiskupa Bolonii, Lavitrano, arcybiskupa Palermo, Boetto, arcybiskupa Genai, Piazza, patriarchę Wenecji, i Masinięgo, dokonanego jurystę i kaznodzieję. Z kardynałów narodowości obcych wymieniana jest przede wszystkim nazwisko patriarchy Lizbony kardynała Gonçalves Ceretiera, prymasa Polski kardynała Honda i prymasa Węgier kardynała Serédięgo. Padają także inne nazwiska, jak kardynałowie Tedeschi, Magliano, Marmaggiato, Pellegrineti, Dolci, Hinskyta itd.

Oczywiście kierowanie się jakimikolwiek przesłankami i kombinacjami natury przeważnie politycznej przy wymienianiu nazwisk „papabili” jest całkowicie teoretyczne. Istnieje znane na gruncie rzymskim powiedzenie, które głosi: „kto do konklawe wchodzi jako papież, wychodzi z niego tylko kardynałem”. Słuszność tego spostrzeżenia dzieje poprzednich konklawe niejednokrotnie udowodniły.

Węgry odsyłają do Wiednia uchodźców żydowskich.

WIEDEN, 21. 2. — Węgry rozpoczęli obecnie odsyłanie do Wiednia tych żydów wiedeńskich, którzy w ciągu ostatnich miesięcy przekroczyli legalnie lub nielegalnie granicę austriacko-węgierską i zostali internowani na Węgrzech. Władze niemieckie kierują większość tych żydów do obozów.

Przemówienie ministra w. r. i o. p. pre. Węjcech świętosławskiego, który m. in. powiedział:

Istnieje wiele przyczyn, które sprawiają, że w przyszłym okresie rozwoju życia gospodarczego Polski nie możemy uzyskać większych sum na realizację powszechności nauczania, na rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, na doskonalenie młodzieży dorastającej i dorosłej, wreszcie na rozwój nauki, literatury i sztuki, na które to działy pracy naszej nie możemy uzyskać w ogóle jakiegoś kolwiek dotrwałego zwiększenia kredytów.

INŻYNIER — POLAK ODZNACZONY ZŁOTYM MEDALEM MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI WELNARSKIEJ.

LILLE, 21. 2. — W dniach ostatnich zgłosił się do konsula generalnego R. P. w Lille p. Kawalkowskiego, prezes międzynarodowej federacji welnarskiej, p. Debrulle, wręczając mu złoty medal przyznany przez federację, inżynierowi Millerowi z m. Łódź za najlepszą pracę z dziedziny wełnowarstwa w 1938 r. Prezes Debrulle prosił o przekazanie medalu drogą dyplomatyczną do Polski.

USTALONA TOŻSAMOŚĆ OFIARY TATR ZAKOPANE.

ZAKOPANE, 21. 2. — Turystka, która w tragicznych okolicznościach zmarła w dolinie strążyńskiej pod Zakopanem, jest 32-letnią urzędniczką z Warszawy śp. Helena Badowska.

Śp. Badowska pracowała od kilku lat w biurze zarządu głównego „Rodziny Kolejowej” przy ul. Żulińskiego 9. Mieszkała wraz z matką-staryszką, p. Julią, przy ul. Żelaznej 18.

W ubiegły wtorek, otrzymawszy w biurze tygodniowy urlop wypoczynkowy, wyjechała do Zakopanego

Przezorne przepisy kanoniczne, dotyczące konklawe i obioru nowego papieża, odsuwają możliwość wpływu zewnętrznych politycznych i względów personalnych, aby jak najbardziej przysposobić kardynałów do odzucia działania Ducha św. Reszta jest w ręku Boga. W każdym razie do końca konklawe nigdy nie wiadomo, kto zasiądzie na Stolicy Piotrowej.

Słusznie też jeden z dzienników włoskich pisze: „Ktokolwiek wybrały zostanie następcą Piusa XI, będzie może na nasze (t. j. katolików) całkowicie spójne odwołanie i posłuszeństwo i na tym budować. Będzie on bowiem najwyższym sternikiem Kościoła Katolickiego”.

Budżet Min. W. R. i O. P. na plenum Sejmu Młodzież nie jest taka zła, jak mówiono — oświadczył ks. poseł Lubelski.

WARSZAWA, 21. 2. — Sejm przystąpił wczoraj do debaty nad budżetem Ministerstwa W. R. i O. P. Na wstępie obrad zabrakł głos sprawozdawcy pos. Stahl. Oświadczył on, że budżet Ministerstwa Oświaty obejmuje okragle 400 milionów.

W dyskusji padły uwagi ogólne w sprawie naszego ustroju szkolnego, ustalonego przed kilku laty. Mówca podkreśla konieczność trzymania się raz obranej drogi i konsekwentnego wykonywania przepisów usadowionych.

Budżet wychowania fizycznego w wysokości 7.400.000 zł. nie odpowiada postulatom, jakie w tym zakresie stawia obronność państwa i nowoczesny pogląd na rolę kultury fizycznej człowieka.

Pos. Stahl podkreśla, że zjawiska niepomysłne, a powszechnie znane, najjaskrawiej zaznaczają się w środowiskach uniwersyteckich, ale równocześnie, co stwierdzić należy z niepokojem, wykazują one tendencję do rozszerzenia się na inne działy szkolnictwa.

Polska idea narodowa to idea sprawnego i suwerennego władania na naszym obszarze państwowym. Naród polski jest odpowiedzialny za swoje dzieje i rozwój miarę swojej państwowości i długim sukcesem niebezpieczeństw. W tej sytuacji jego stała moralna, zwłaszcza duch młodzieży, to jest, to kapitał wartości przyswojonej i niebezpieczeństw i utrwalała państwowość (kłaści).

PRZEMÓWIENIE MIN. ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO.

Po przemówieniu referenta posła Stahla zabrakł głos minister w. r. i o. p. pre. Węjcech świętosławski, który m. in. powiedział:

Istnieje wiele przyczyn, które sprawiają, że w przyszłym okresie rozwoju życia gospodarczego Polski nie możemy uzyskać większych sum na realizację powszechności nauczania, na rozwój szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, na doskonalenie młodzieży dorastającej i dorosłej, wreszcie na rozwój nauki, literatury i sztuki, na które to działy pracy naszej nie możemy uzyskać w ogóle jakiegoś kolwiek dotrwałego zwiększenia kredytów.

Globalnie tegoroczne powiększenie budżetu o 23.000.000 zł. zawierało w sobie tak wiele sum opancerzonych, że wbrew pierwotnemu zamiarzeniu nie mogłem dokonać podziału tej sumy pomiędzy różne działy naszego resortu, domagając się oddawania wydatnego powiększenia kredytów.

Na tych uwagach chciałbym poprzestać, jeżeli chodzi o analizę naszego budżetu.

Jeżeli chodzi o zakres prac naszych w dziedzinie wyznań religijnych, to na czono wysuwa się pomysłne rozwiązanie sprawy układu o ziemiach ponickich.

Do ważnych posunięć należy unormowanie stosunku prawnego polskiego państwa

falicznego kościoła prawosławnego do państwa.

Dalej p. minister daje obszerny przegląd polityki ogólnej w zakresie zagadnień oświatowych i szkolnych oraz osiągniętych wyników.

W terenie ustaly spory i zalargi nauczycielstwa z duchowieństwem, a wytworzona atmosfera daje podstawę do twierdzenia, że wszelkie incydenty likwidowane będą rychło przez bezpośrednie porozumienie decydujących czynników.

100 zabitych podczas zderzenia 2 pociągów wojskowych

BILBAO, 21. 2. — Zarówno komunikat sztabu wojsk gen. Franco, jak i ogłoszony przez radio komunikat madrycki, zgodnie stwierdzają, że na wszystkich frontach Hiszpanii w ciągu poniedziałku, panował spokój. Komunikat sztabu gen. Franco dodaje, że w ciągu niedzieli lotnictwo bombardowało obiekty wojskowe w portach Alicante i Gandia.

ZNOWU KATASTROFA KOLEJOWA. SAINT JEAN DE LUZ, 21. 2. — W prowincji Saragossa, w pobliżu m. Ariza, wydarzyła się wczoraj poważna katastrofa kolejowa. Zderzyły się mianowicie dwa pociągi wojskowe, idące naprzeciw siebie w pełnym biegu. Do wieczora spod gruzów pociągów wydobyto zwłoki około 100 zabitych.

Największa sensacja Paryża. Sześciokrotny morderca Weidmann przed sądem.

PARYŻ, 21. 2. — Na 10 marca wyznaczony został największy po słynnym procesie mordercy Landru, proces kryminalny. Na ławie oskarżonych zasiądą kilkakrotny morderca Weidmann, pochodzący z Niemiec, oraz jego wspólnicy Francuzi: Million, Jean Blanc i Colette Tricot. Proces odbędzie się przed trybunałem w Wersalu, który sądził swego czasu sprawę Landru.

Weidmanna będzie bronił adwokat Moro Giarferi, również obrońca Landru. Weidmann oskarżony jest o popełnienie 6 morderstw, między innymi o uduszenie 18-letniej tancerki amerykańskiej Joan de Cooven. Weidmann, który nie ma złudzeń co do swego losu, zachowuje w więzieniu całkowity spokój.

akademickimi, tolerancja bowiem nie może być stosowana tam, gdzie wchodzi w grę dobro publiczne.

Walczyć musimy o lepsze jutro, a że tu i ówdzie mamy trudności do pokonania, na to odpowiem krótko: takie jest prawo życia. Zwalczając te trudności będziemy systematycznie, budując dalej mocną, zwartą i potężną Polskę.

DYSKUSJA.

Po przemówieniu p. ministra w dyskusji zabrakł głos pierwszy p. poseł Łepecki. W hierarchii potrzeb państwowych potrzeby Min. Oświaty stoją na pierwszym planie po zagadnieniach związanych z potrzebami obronności państwa.

Stan szkolnictwa zawodowego jest zadowalający, co budzi szczególne zaniepokojenie ze względu na podjętą przez państwo akcję uprzemysławiania kraju.

Pos. ks. Lubelski uważa, że wielką bolączką jest rozbijanie życia rodzinnego przez zbyt częste rozwody, co nawet pociąga za sobą odstępowanie od religii katolickiej. Niektóre posunięcia rządu budzą zastrzeżenia, jak np. dekret o uregulowaniu stosunków wyznania protestanckiego do kościoła katolickiego.

Co się tyczy młodzieży akademickiej, to mówca oświadcza, że prócz wszelkiej objawy anarchii i ekscyzy, niegodne z etyki katolickiej i interesem państwa. Jednak zaznacza, że większość młodzieży akademickiej żywna jest zapalem dla sprawy polskiej i gdyby zaszła potrzeba stanęła ona jak jeden mąż w obronie naszej ojczyzny.

Dzisiejsza młodzież robi ekscyzy, które po tępiam, ale nie jest ona taka zła, jak o tym mówiono.

Pos. Dutkiewicz twierdzi, że tegoroczny budżet oświaty nie poprawi sytuacji szkolnictwa, ponieważ nie uwzględnił postulatów zwiększenia etatów nauczycielskich i ilości budynków szkolnych.

Pos. Dobkowski mówi o trudnościach nauczania w szkołach średnich z powodu braku książek.

P. Józef Milewski zaznacza, że ośki sto pa życia wo robotnika i pracownika umysłowego nie będzie wyższa, to istnieje obok nauczania jeszcze kwestia dożywania, zapotrzenia dzieci ubogich w podroczniki a nawet w edzie. Łódź jest pod tym względem najciemniej specjalnie upośledzonym.

Mówca oświadcza, że podtrzymuje swą rezolucję, wywołującą rząd do natychmiastowego ułożenia wielkiego planu oświatowego z ustaleniem kolejności zadań i wskazaniem środków na ich realizowanie.

W dalszej dyskusji zabrakł głos jeszcze wielu posłów, po czym po wyczerpaniu listy mówców wygłosił drugie przemówienie minister Świętosławski, udzielając wyjaśnień w kwestiach poruszonych w dyskusji.

Po odesłaniu do komisji szeregów rządowych i poselskich projektów ustaw przy pierwszym czytaniu porządek dzienny został wyczerpany.

W roku ubiegłym nie było niemal zupełnie i życie akademickie we wszystkich uczelniach z wyjątkiem Lwowa i upłynęło w spokoju i intensywnej pracy.

Zaznaczyć muszę z żalem, że stan największego napięcia wytworzył się niestety we Lwowie, w miesiącu najbardziej drożym sercu każdego z nas, gdzie każdy chciałby widzieć wszystkich Polaków jednocześnie w wspólnej idei systematycznej pracy nad rozwojem tej oświeczonej polskiej ziemi. Z bólem patrzymy na to, gdy dla utrzymania ładu i porządku przeciwko polskiej młodzieży akademickiej występować muszą władze bezpieczeństwa.

Oświadczam, że będę wyzyskiwać w pełni swoje uprawnienia, aby wywierać jak największy wpływ, aby zwalczyć anarchię i bezkarność i aby położyć kres rozruchom

Walczyć musimy o lepsze jutro, a że tu i ówdzie mamy trudności do pokonania, na to odpowiem krótko: takie jest prawo życia. Zwalczając te trudności będziemy systematycznie, budując dalej mocną, zwartą i potężną Polskę.

Stan szkolnictwa zawodowego jest zadowalający, co budzi szczególne zaniepokojenie ze względu na podjętą przez państwo akcję uprzemysławiania kraju.

Pos. ks. Lubelski uważa, że wielką bolączką jest rozbijanie życia rodzinnego przez zbyt częste rozwody, co nawet pociąga za sobą odstępowanie od religii katolickiej. Niektóre posunięcia rządu budzą zastrzeżenia, jak np. dekret o uregulowaniu stosunków wyznania protestanckiego do kościoła katolickiego.

Co się tyczy młodzieży akademickiej, to mówca oświadcza, że prócz wszelkiej objawy anarchii i ekscyzy, niegodne z etyki katolickiej i interesem państwa. Jednak zaznacza, że większość młodzieży akademickiej żywna jest zapalem dla sprawy polskiej i gdyby zaszła potrzeba stanęła ona jak jeden mąż w obronie naszej ojczyzny.

Dzisiejsza młodzież robi ekscyzy, które po tępiam, ale nie jest ona taka zła, jak o tym mówiono.

Pos. Dutkiewicz twierdzi, że tegoroczny budżet oświaty nie poprawi sytuacji szkolnictwa, ponieważ nie uwzględnił postulatów zwiększenia etatów nauczycielskich i ilości budynków szkolnych.

Pos. Dobkowski mówi o trudnościach nauczania w szkołach średnich z powodu braku książek.

P. Józef Milewski zaznacza, że ośki sto pa życia wo robotnika i pracownika umysłowego nie będzie wyższa, to istnieje obok nauczania jeszcze kwestia dożywania, zapotrzenia dzieci ubogich w podroczniki a nawet w edzie. Łódź jest pod tym względem najciemniej specjalnie upośledzonym.

Mówca oświadcza, że podtrzymuje swą rezolucję, wywołującą rząd do natychmiastowego ułożenia wielkiego planu oświatowego z ustaleniem kolejności zadań i wskazaniem środków na ich realizowanie.

W dalszej dyskusji zabrakł głos jeszcze wielu posłów, po czym po wyczerpaniu listy mówców wygłosił drugie przemówienie minister Świętosławski, udzielając wyjaśnień w kwestiach poruszonych w dyskusji.

Po odesłaniu do komisji szeregów rządowych i poselskich projektów ustaw przy pierwszym czytaniu porządek dzienny został wyczerpany.

W roku ubiegłym nie było niemal zupełnie i życie akademickie we wszystkich uczelniach z wyjątkiem Lwowa i upłynęło w spokoju i intensywnej pracy.

Zaznaczyć muszę z żalem, że stan największego napięcia wytworzył się niestety we Lwowie, w miesiącu najbardziej drożym sercu każdego z nas, gdzie każdy chciałby widzieć wszystkich Polaków jednocześnie w wspólnej idei systematycznej pracy nad rozwojem tej oświeczonej polskiej ziemi. Z bólem patrzymy na to, gdy dla utrzymania ładu i porządku przeciwko polskiej młodzieży akademickiej występować muszą władze bezpieczeństwa.

Oświadczam, że będę wyzyskiwać w pełni swoje uprawnienia, aby wywierać jak największy wpływ, aby zwalczyć anarchię i bezkarność i aby położyć kres rozruchom

Jakie sumy przeznaczają W. Brytania na swą obronę narodową

Przemówienie sir John Simona w Izbie Gmin

LONDYN, 21.2 — Kanclerz skarbu sir John Simon otworzył wczoraj w Izbie Gmin debatę w sprawie obrony narodowej, przed stawiając rezolucję, upoważniającą rząd do podniesienia z 400 do 800 milionów funtów st. sum, jakie mogą być uzyskane z pożyczki przeznaczonej na finansowanie doboru, oraz do objęcia tą akcją finansową obrony ludności cywilnej przed atakami powietrznymi, stworzenia rezerwy żywnościowych itd. Kanclerz wyjaśnił, że w pierwszych trzech latach programu 5-letniego,

którego sfinansowanie obliczono pierwotnie na 1500 milionów f. szt., 1250 milionów f. st. wydatkowane zostaną na obronę morską, lądową i powietrzną oraz cywilną. Jest więc rzeczą pewną — dodał kanclerz — że suma 1500 milionów f. st. będzie wydana, chyba by nastąpiła szybka poprawa w dziedzinie międzynarodowej. Wydatki na obronę wojskową i cywilną w bieżącym roku budżetowym, kończącym się 31 marca, są obecnie obliczone na 406 milionów, przy czym 274 miliony uzyskano ze źródeł do-

datkowych, a 132 miliony drogą pożyczki. Jeśli chodzi o sfinansowanie wydatków w r. 1939/40, to minister proponuje uzyskanie 350 milionów z pożyczki, a resztę ze źródeł skarbowych. Mowę swą zakończył minister słowami: „miejmy zaufanie i bądźmy przekonani, że kraj nasz ze swą potęgą finansową i jeszcze ważniejszymi innymi źródłami: charakterem brytyjskim i wiarą demokratyczną, zdoła dokonać niezbędnego wysiłku”.

Zakończenie dwudniowych obrad w stolicy zjazdu Centralnego Zw. Młodej Wsi

Uchwalenie szeregu wniosków

WARSZAWA, 21.2 — W drugim dniu obrad zjazdu Centralnego Związku Młodej Wsi uchwalono na początku połączenie z wotykiem związkiem młodzieży wiejskiej. Motyw ten był szczególnie uroczysty i serdeczny. Zjazd uchwalił szereg wniosków, z których na uwagę zasługują następujące: Walny zjazd Centralnego Związku Młodej Wsi stwardnia, że potęga państwa i siła ekspansywna narodu zależy od jego kultury duchowej, społecznej i materialnej. Zjazd C. Z. M. Wsi domaga się urzeczywistnienia w pełni nauczania powołanego, opartego na 7-kl. szkole powszechnej i jego bezpłatności, oraz tworzenia przedszkoli publicznych, stwarzanie warunków, w których dzieci chłopięce będą mogły faktycznie korzystać z dostępu do szkół średnich i wyższych przez umieszczenie szkół średnich i liceów na wal. organizowanie burs w miastach dla młodzieży chłopięcej, fundowanie stypendiów, obniżanie opłat szkolnych i t. p. Stwarzania obowiązkowego dokształcania do lat 18-19, oraz organizowanie publicznej oświaty dorosłych w postaci bibliotek publicznych, uniwersytetów wiejskich, domów społecznych, kin, teatrów, popieranie przez samorząd i państwo organizacji chłopskich kul-

turalno-oświatowych i gospodarczych. Należy stworzyć akademie chłopskie, jako placówki badawczo-kształcące inteligencję chłopską a wyższych uczelniach, powołać ka tedry historii chłopów, socjologii wsi, ekonomii i nauk technicznych, związanych z postępem wsi. Koniecznym jest zorganizowanie sieci poradni zawodowo-gospodarczych dla młodzieży wiejskiej o zakresie działania: gminnym, powiatowym, wojewódzkim i jednej centralnej poradni zawodowo-gospodarczej dla młodzieży wiejskiej, obejmującej swą działalnością całe państwo. Biorąc pod uwagę obecny stan przeludnienia wsi i rolnictwa, oraz tysiące dorosłej młodzieży wiejskiej, nie mającej własnych warsztatów pracy rolniczych i pozarolniczych zmuszonej węgetować jako t. zw. zbędny element na wsi, — zjazd domaga się organizacji nowych warsztatów pracy dla młodzieży wiejskiej. Zorganizowanie komendy głównej w f. przy centralnym Zw. Mł. Wsi i powołanie fachowego zespołu dla poszczególnych dzielnic. Współpraca z armią — z poszczególnymi pułkami wojska, zbiórka na FON i wytwarzanie atmosfery na wsi przyjaznej dla armii.

W celu przygotowania szerokich mas wiejskich do obrony kraju na wypadek wojny, zjazd nakłada obowiązek na zarząd główny C. Z. M. W. w współpracy z centralną komendą PW i WF w dziedzinie przysposobienia kobiet do obrony kraju. Prace te prowadzić winny wszystkie sekcje koleżanek na terenie ogniw wojewódzkich i powiatowych. W wyniku dwudniowych obrad zjazd C. Z. M. Wsi wybrał nowy zarząd z dotychczasowym prezesem Gieratem na czele. Wczorasznie, na zakończenie dwudniowych obrad, odbyła się wieczorna filmowa, zorganizowana przez wiejską spółdzielnię kinematograficzną.

Dziś przyjeżdża do Warszawy delegacja C.L.P. z prezesem na czele

WARSZAWA 21.2. Odroczona przed miesiącem wizyta prezesa międzynarodowego stałego komitetu kombatanów (C. I. P.) dochodzi obecnie do skutku. W środę, dnia 22 bm. pociągami berlińskim o godz. 8,58 rano przybywają do Warszawy: JKW. ks. Karol Edw. v. Sachsen Coburg-Gotha, prezes C.I.P. wraz z sekretarzem generalnym tej organizacji red. Kazimierzem Smogorzewskim, oraz czelwim przedstawicielami kombatanów niemieckich p.p. gen. Wilhelm Reinhard, prezes b. wojaków, gauleiter Schwede - Cuburg, Nord, Tiepelmann, Waeckerle, dr Dick, von Grohmann, mjr. von Proeck — razem 10 osób. Program pobytu tej delegacji w Polsce

przewiduje m. in.: w godzinach przedpołudniowych złożenie wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza, następnie wizytacja w Belwederze i zwiedzenie domu magdeburskiego, audyencja u p. marszałka Smętego Rydza, audyencja u P. Prezydenta R. P. i śniadanie na Zamku. Godz. 20,30 przyjęcie w ambasadzie niemieckiej. W czwartek — zwiedzenie cytadel, wizyta u p. ministra spraw wojskowych, wizyta u p. ministra spraw zagranicznych, obiad koleżeńcki. W godzinach popołudniowych nastąpi odjazd do Krakowa celem złożenia hołdu u trumny Marszałka Piłsudskiego. Odjazd z Krakowa do Niemiec w piątek wieczorem.

Z górą półtora miliona Polaków w Rzeszy

Tendencyjne sprzeczności niemieckich statystyk KATOWICE 21.2. (tel. wł.) Z racji ukazania się niapy Wielkich Niemiec (nakład Freytag i Berdt Wieden VII), do której dołączona jest statystyka składu ludności w Niemczech po przyłączeniu Austrii i Sudetów, dziennik polski w Niemczech „Naród” wskazuje na tendencyjność i sprzeczność niemieckich statystyk dotyczących mniejszości polskiej. W przeciwnieństwie do „Ostdeutsche Morgenpost” i „Essener Nationalztg.”, które

re obliczają ilość Polaków obywateli niemieckich na 120,000, w statystyce wspomnianej mapy podano liczbę 320 tys. Polaków obywateli niemieckich. „Naród” zwraca uwagę na to, że ogłaszając coraz to inne dowolne liczby ludności polskiej w Niemczech, miarodajne niemieckie czynniki i organizacje świadomie przemilczają urzędową statystykę niemiecką z roku 1921 stwierdzającą, że Polaków w Niemczech jest 1,517,000

Konferencja porozumienia bałkańskiego rozpoczęła swe obrady w Bukareszcie

BUKARESZT, 21.2 — Wczoraj rozpoczęły się w Bukareszcie pod przewodnictwem rumuńskiego ministra spr. zagr. Gafencu obrady konferencji porozumienia bałkańskiego z udziałem ministrów spraw zagranicznych Jugosławii, Grecji i Turcji. Po zalatwieniu strony protokółowej odbyło się po południu inauguracyjne posiedzenie. Dziś wieczorem min. spr. zagr. Gafencu wybrał obiad na cześć obecnych ministrów, w którym wzięli poza tym udział członkowie

rządu i szefowie misji dyplomatycznych. W czasie obiadu wygłoszone zostały przemówienia. Następnie odbyło się w ministerstwie spraw zagranicznych wielkie przyjęcie. Również wczoraj nastąpiło otwarcie konferencji porozumienia państw bałkańskich. Otwarcia tych obrad dokonał minister propagandy Titescu. W konferencji biorą udział poza dziennikarzami rumuńskimi liczne delegacje prasy tureckiej, greckiej i jugosłowiańskiej.

Niesnaski wśród czeskich generałów

Wystąpienia gen. Gajdy contra gen. Srovemu i odwrotnie PRAGA, 21.2 — Według nadchodzących wiadomości, na jednym z zebranych urzędowych przez członków s. rolnictwa Gajdy, przewodniczący zwrócił się do obecnego na sali gen. Gajdy z przemówieniem, w którym zaatakował wszystkich przeciwników oczekiwanej od dawną rehabilitacji gen. Gajdy. Wystąpienie to zwróciło uwagę na gen. Srovemu, który znaną jest ze swego wrogiego ustosunkowa-

nia się do gen. Gajdy. Przemówienie przewodniczącego zostało przerwane przez obecną na sali policję. Podczas bitki z policją, jaka się po tym wywiązała, padły okrzyki antyrządowe, a w szczególności zwrócone przeciwko gen. Srovemu. Zaiscnie to łączy się z prowadzoną od pewne go czasu przez gen. Gajdę intensywną kampanią przeciwko gen. Srovemu, którego uważa za swego zacietego wroga.

R.W.D. 16 cieszą się powodzeniem

15 samolotów sprzedano w ciągu miesiąca WARSZAWA 21.2. W ciągu miesiąca Liga Obrony Powietrznej Państwa sprzedała 15 dwuosobowych samolotów RWD-16 po cenie 9,600 zł. Mniej więcej co 2 dni sprzedawano jeden samolot. Charakterystyczne jest, że także samoloty 1-osobowe, które kosztują tylko 6,300 zł., cieszą się mniejszym powodzeniem.

Wobec takiego sukcesu sprzedawcy RWD-16, zamówiono dalsze serie tych maszyn. Nabywcę rekrutują się z różnych okolic kraju. Między innymi kupili samoloty dwaj przemysłowcy kresowi, motywując to koniecznością szybkiego zalatwania interesów.

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży

z udziałem szefa policji Rzeczypospolitej BIAŁOWIEŻA, 21.2 — (PAT) — Przy równiejszym udziale przybyły wczoraj w godzinach popołudniowych do Białowieży ambasador Rzeszy w Warszawie von Moltke. Gospodarzem terenów myśliwskich, na których odbywa się polowanie, był dyr. Majman, prowadził polowanie insp. Dobrowolski. O godz. 21-ej na dziedzińcu przed pałacem Pana Prezydenta R. P., nastąpił tradycyjny rozkład zwierzyny. Uczestnicy polowania po spożyciu obiadu wyszli na dziedzińiec, tu przy dźwiękach pieśni myśliwskich „na szlacheckim” granych na trąbach, oglądali swe trofea myśliwskie. W ostatnim „pędzeniu zwierzyny” wzięli

uczestniczył w polowaniu reprezentacyjny zespół z Białowieży, w którym biorą udział szef s. s. Himmler, min. Kosiński, gen. Kordjan-Zamorski, gen. Schally, radca Lubomirski z ambasady polskiej w Berlinie, radca Kuratowski z MSZ, naczelny łowczy Rzeszy Scherping, i szereg innych osób. Polowanie wczorajsze rozpoczęło się około godz. 8-ej rano, na terenie nadleśnictwa Czoło. Szef s. s. Himmler zabił dwa dziki. Ogółem paśło 20 dzików. W ostatnim „pędzeniu zwierzyny” wzięli

Wyniki ankiety na temat ordynacji wyborczej

przeprowadzonej wśród profesorów prawa publicznego WARSZAWA 21.2. Wczoraj został ogłoszony wynik ankiety „Ruchu Prawniczego” przeprowadzonej wśród profesorów prawa publicznego na temat ordynacji wyborczej. Wyniki te są następujące: 1) wszyscy profesorowie prawa publicznego opowiedzieli się za niniejszą lub większą reformą ardynacji wyborczej, 2) większość opowiedziała się za zniesieniem zgrupowań okręgowych, posiadających monopol na stawianie kandydatury pelskich przy czym część uznała istnienie tych

zgrupowań za sprzeczne z Konstytucją, 3) większość odpowiedzi opowiada się za wystawieniem kandydatur przez pewną liczbę wyborców (kilkuoset), 4) spośród profesorów, poruszających sprawę systemu głosowania dwóch wypowiedziało się za systemem większościowym, a tylko jeden za proporcjonalnym, 5) kilku uczestników ankiety żąda ustanowienia kurii żydowskiej i zabezpieczenia reprezentacji ludności polskiej na wschodzie.

Przeciwko W.ższej Szkole Lekarskiej w Łodzi

wypowiedział się Ogólnopolski Zw. Docentów LWÓW 21.2. Wczoraj odbyło się tu walne zebranie ogólnopolskiego związku docentów szkół akademickich, na którym powzięto szereg uchwał w sprawie dotyczącej rozbudowy wyższych organizacji nauki i sytuacji docentów. M. in. zebrani wysunęli postulat rozbudowy

wyższych uczelni w Polsce drogą powiększenia ilości katedr i zakładów naukowych. Natomiast przeciwstawiono się planowi tworzenia nowych uczelni prowincjonalnych, jak budowia W.ższej Szkoły Lekarskiej w Łodzi.

Budowa stałego mostu drogowego przez Wisłę w Sandomierzu

SANDOMIERZ 21.2. Na wiosnę r. b. rozpocznie się w Sandomierzu budowa stałego mostu drogowego przez Wisłę. Ministerstwo Komunikacji przeznaczyło na ten cel, w okresie budżetowym 1939-40 r., kwotę 1.5 mil. zł. Studia terenowe i wierceńia próbné zostały już przeprowadzone, a w nadchodzącym sezonie budowlanym przewidziane jest ukończenie konstrukcji żelaznych. Podkreślić należy, iż istniejący most zo-

stał wybudowany w 1923 r., jako prowizoryczny, przy czym okres używalności jego został określony na 5 lat. Budowa stałego mostu drogowego przez Wisłę była koniecznością gospodarczą, gdyż stanowił on jedyną arterię komunikacyjną dla ruchu drogowego pomiędzy okręgiem aprowizacyjnym sandomierskim a rozbudowanymi ośrodkami przemysłowymi na prawym brzegu Wisły, w rejonie Tarnobrzeg i Rozwadowa.

Wspólne narady w Helsinkach ministrów spr. z gr. państw północnych

HELSINKI, 21.2 — Wczoraj rozpoczęła się tu konferencja ministrów spraw zagranicznych państw północnych z udziałem ministrów Sandlera (Szwecja), Kohla (Norwegia), Muncha (Dania) i Erko (Finlandia). Prasa tutejsza przynosi wywiady z przybyłymi ministrami, którzy poruszyli kwestie programu wspólnych narad i omówili prace szwedzko-finlandzkiej komisji granicznej oraz zagadnienia współpracy kulturalnej. Min. Munch wymienił jako jeden z punktów rozważania sprawy uchodźców z Sudetów, których jest w Danii 1500. Min. Kohl przykłada dużą wagę do dalszej współpracy państw północnych zarówno w kwestiach polityki zagranicznej, jak i w

sprawach gospodarczych i kulturalnych. Min. Sandler oświadczył, że jest tak wiele ważnych spraw, iż trudno którąś z nich postawić na pierwszym miejscu. Konferencja potrwa 3 dni. ZAMÓWIENIE MIN. KOMUNIKACJI W PRZEMYSLE GÓRNOŚLĄSKIM. CHORZÓW, 21.2 — Minister Komunikacji zamówił ostatnio za pośrednictwem Syndykatu Polskich Hut Żelaznych 1.690 t. obręczy parowozowych i wagonowych za 810 tys. zł.

Zwiększenie efektywów włoskich w Libii

Marsz. Badoglio i 30 tys. żołnierzy wyładowali w Tripoli RZYM, 21.2 — Prasa donosi o przybyciu do Tripolisu marsz. Badoglio, którego w porcie powitał Balbo. Włoskie siły wojskowe w Libii obliczane są łącznie na 3 korpusy, t. zn. ok. 60 tysięcy żołnierzy białych i kolorowych. POWIADOMIENIE W. BRYTANII. LONDYN, 21.2 — Podsekretarz stanu

Butler oświadczył w Izbie Gmin, że ambasador brytyjski w Rzymie został poinformowany przez rząd włoski o wysłaniu 30 tysięcy żołnierzy do Libii. Informacja ta została przesłana rządowi brytyjskiemu w myśl klauzuli układu angielsko-włoskiego, przewidującej wymianę informacji o charakterze wojskowym.

Głosy prasy angielskiej o spodziewanej wizycie m. n. Becka w Londynie

LONDYN, 21.2 — Dzienniki londyńskie zamieszczają wiadomość o spodziewanej przyjeździe ministra Becka do Londynu. Poza wiadomością, podaną przez „Yorkshire post”, korespondent dyplomatyczny „Times” donosi, co następuje: „w związku z zainteresowaniem rządu brytyjskiego centralną i wschodnią Europą spodziewane jest że plk. Beck, minister spraw zagranicznych Polski, przybędzie z wizytą do Londynu może w końcu przyszłego miesiąca. Plk. Beck niedawno odbył rozmowę z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, widział ministra von Ribbentropa w Warszawie, a w bieżącym tygodniu podejmować będzie włoskiego ministra spr. zagr.”

hr. Ciano. Rzecz oczywista, że wymiana poglądów z p. Chamberlainem i lordem Halifaxem byłaby z korzyścią dla obu stron”.

Premier Składkowski w Paryżu

WARSZAWA 21.2. Wczoraj wieczorem ukazało się dekrety urzędowe, iż wydziałem charakteru prywatnego, przeto nieodpowiednie z prawda są wszelkie pogłoski o zamierzonych konferencjach p. premiera z premierem Daladierem i m. n. Bonnetem.

SKAZANY PAROCH. TARNOPOŁ 21.2 — Sad okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę parocha grekatołickiego ks. Michała Kisio oskarżonego o publiczne pochwalanie zdrady stanu. Sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Ks. Kisio został skazany na 2 i pół roku bezwzględnej więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 5.

Piękny chłopak — Dédé — postrachem kotów paryskich.

Od pewnego czasu mieszkańcom dzielnicy Belleville w Paryżu ginęły koty, niektóre nawet rasowe, toteż nie dziwnego, że stare panny nie raz oplakiwały swych wychowańców przed sąsiadami. Przyczyniał się do tego 25-letni Amédé Lampon, zam. przy Fbg. du Temple, przezwany w dzielnicy „Dédé” — Piękny Chłopak.

Sześć miesięcy temu, Dédé utracił pracę. Od tego czasu stał się „myśliwym” i polował na koty. Nocami przesładował je na każdym kroku, strzelając do nich nie z rewolweru, ale z łuku i to „własnej fabrykacji”.

Onegdaj wieczorem w ciemnym przejściu Boucniardy Dédé oddawał się swej ulubionej zabawie, nie wiedząc, że w pobliżu czuła na „klusownika” tajny inspektor. Po kwadransie spokojnego oczekiwania nadeszło grube kocisko. „Strzelec” pod rzucił mu kawałek mięsa, mówiąc: — „No, ten, to mi nie ujdzie. Dentysta napewno da za „królika” pięć franków”. Czując zapach mięsa „królik” rzucił się na nie pazurami, wówczas Dédé pociągnął za sznurek przywiązany do mięsa, które zbliżyło się ku niemu. Mimowoli kot jeszcze raz rzucił się za mięsem. Korzystając z małej odległości, która go oddzielała od swej ofiary, „strzelec” skierował strzałę, raniąc kota w udło.

po czym zbliżył się i... odciął mu głowę od łudowia i złaził skórę na miejscu.

Niosąc „królika” do kawiarni Dédé radował się w duszy na myśl, że czeka na niego klient, któremu sprzeda „królika” ze względu na jego wielkość, za 7 fr. 50!... Po przedzany przez policjanta, którego wcale nie widział, Dédé zapewne przypomniał sobie, że nie oderwał „królikowi” ogona, więc odwinął papier i stanowiący na chwilę, jedynym ruchem pozbawił kota ogona. W kawiarni klient, dentysta, targował się ze „strzelcem”, gdyż dawał zazwyczaj, pięć franków. Pertraktacje przerwał im policjant spisując protokół.

Dowiedziawszy się, jakim mięsem żywił się przez długie miesiące, dentysta zaczął bardzo głośno „denerwować się” tak, że policjant obydwoch panów musiał zaprowadzić na posterunek. Wychodząc z kawiarni, Dédé odezwał się do swego klienta: „Cóżże ty chciałeś, aż-bym ci za 5 franków służył królikarnią”.

Pod zarzutem zabijania domowych zwierząt, Dédé Piękny Chłopak” zasiadł w areszcie, żądając, że za wcześniej został zatrzymany, bo tej samej nocy miał „upolować” dwa koty, widziane w przeddzień, których pod żadnym warunkiem nie sprzedałby za pięć franków.

Po krwawych walkach w Katalonii.



Moment przenoszenia rannych żołnierzy wojsk republikańskich (podczas walk w Katalonii), na okręt szpitalny „Patria”, zakotwiczony w Marsylii. W pierwszym transporcie przybyło do Marsylii 600 rannych Hiszpanów.

Maria Szelechow

Pierścień GRZECHU

Powieść 63

Mały lotnik.



Dwuletni Kynaston Waldemar Wilner, bierze udział w lotach swego ojca, konstruktora fabryki samolotów w Southampton.

— Och, dziecko drogie, mówię ci przecież, że te wszystkie majaki nie mają najmniejszego sensu. Nie mieszaj rzeczywistości z koszmarami, wywoływanymi chorobą. Widzę, że nadmiar pracy i niernormalne życie działają na ciebie trująco.

Leda uśmiechnęła się melancholijnie.
— I miłość, stryjkę... smutna beznadziejna miłość... — dodała.

Westchnęła, zamknęła oczy i przyłożyła policzek do kosmatego łba niedźwiedzia.

— Kochasz bez wzajemności?

— Niestety. Nie tylko, że mnie nie chce, ale pogardza mną, uważa za niegodną miłości i szacunku... Nie istnieje po prostu dla niego... Chciałam go mieć jako partnera... Odmówił... Woli najcięższą pracę, niż grać ze mną...

— Czy dawno go znasz? Kto to jest?

— Och, bo ja wiem, czy dawno?... Czasami mam wrażenie, że znałam go zawsze... że kochałam go z chwilą, gdy w ogóle zrozumiałam, co to jest miłość... Pierwszy raz spotkałam go dziesięć lat temu... przelotnie... Jest to hrabia Bagrekoj... mąż Zoii... Pamiętasz Zoję z Capri?..

Opowiedziała wszystko, co wiedziała o Igorze. Nie ukryła spotkania w Tiergartenie i zajścia w atelier.

— Oto, stryjkę, jak miłość zadziwiła ze mnie... Pomyśl, jestem biedna, bo bezbronna i śmieszna, jak zebraćka, gotowa błagać o i duszę i laskawe spojrzenie i przebaczyć mu pogardę i niechęć do mnie... A byłam przecież zawsze taka ambiczna... śmiałam się z zakochanym mężczyzną... rzucałam jak szmaty, gdy mi się naprzykrzyli... Oto zapłata... Nie wolno tak robić... Trzeba było zachować swe ciało i duszę dla jedynej miłości. A ja... ja jestem teraz taka biedna... nie mam już nic... aby przynieść mu w darze...

Baron był głęboko wstrząśnięty powiedzią swej ulubienicy. Był przekonany, że Bagrekoj jest właśnie „rycerzem Lwa”, z którym dawno i tajemniczo związał ją los gwiazdny łańcuchem. Obrzucił ją... jest zazdrosny o jej przeszłość... Nie może się pogodzić z myślą, że należała do wielu mężczyzn... O, jakże dobrze go rozumiał. Czy Eryk nie postąpił podobnie?... Ale Eryk nie był jej sądzony... A ten... Tego przeznaczenie zbliżyło do niej... zrozumie ją... przebaczy... Gwiazdy nie kłamią nigdy... Gwiazdy połączą ich życia...

— Ma inną kobietę... kocha ją zapewne... O, stryjkę, robiłam wszystko, by go zapamiętać... Nic nie pomaga... kochał go, kochał... Pomóż mi zważyć to niepotrzebne uczucie...

Zahamiętaj tę radę!
Dla cery najlepszy jest olejek oliwkowy!

Wyrabiane na oleju oliwkowym dla zachowania pięknej cery.

Mydło Palmolive, wyrabiane na oleju oliwkowym, tak doskonale dla delikatnej skóry Piecioraczków — będzie z pewnością równie dobre dla Pani. Natura nie stworzyła bowiem nic lepszego, niż olejek oliwkowy dla udelikatnienia, wzmocnienia i upiękaszania skóry. Wypróbuj mydło Palmolive również do kąpiel!

Przy kupnie tutaj wyraźnie oryginalnego mydła Palmolive. Wystrzegaj się naśladowictw.

SHAMPOO PALMOLIVE PIELĘGNUJE
WŁOSY JAK MYDŁO PALMOLIVE CERY

SZCZĘŚLIWY ZAKĄTEK. Przedwiośnie na Lazurowym Brzegu. Królestwo kwiatów, barw i złota.

Riwiera, w lutym.
Podczas gdy w Polsce luty jeszcze przenika chłodem i prószą śniegiem „Lazurowe Wybrzeże” zaczyna wyczarowywać swe wiosenne uroki. Słońce operuje nad tym wybrzeżem 450 godzin w ciągu zimowych miesięcy.

Nic też dziwnego, że w tym okresie Riwiery zasympuje kwiatami chłodną Europę. Jak podają statystyki od listopada do połowy lutego zanotowano 1.500.000 przesyłek zawierających 7 milionów kg. kwiatów.

Oczywiście, iż tonąc w takiej kwietnej powodzi, nonszalancko się nimi szafuje pod czas sławnych „bites kwiatowych”.

Przed wszystkim jednak słońce, ciepło, beztroška!

Doskonała błogość morza u stóp gór podpierających niebo. Istny raj na ziemi, do którego śpieszą zewsząd cudzoziemcy.

Liczne miejscowości rozsiane na całym wybrzeżu, naby kosztowne cacka naniżane na „Promenade des Anglais”, obiecują zadowolić każdego.

Modne Cannes — z jachtami milionerów, Juan-les-Pins — z dyskretnym, wytwornym kasynem, Golf-Juan — z kolumną Napoleona.

A od wybrzeża pną się w górę goździkowe pola, aż do Grasse, stolicy perfum, „najwspanialszego zakątka Europy”.

Z Grasse wiedzie do Nicei przepiękna droga poprzez Gorges du Loup. — Dzikie, rude skały przemożne i władcze, wąskie

przesmyki dróg nad przepaścistymi potokami, kaskady spadające białym pyłem z eksponowanych zrębów skalnych!

Na „Jasnym Brzegu” najmniej modną jest obecnie Nicea, dlatego też ceny są tam najprzystępniejsze. Dobry hotel koło „Promenade des Anglais” wraz z całkowitym utrzymaniem kosztuje 35 frs.

To usunięcie się Nicei w cień, należy tłumaczyć częściowo rozrostem miasta, dochodzącego do 270.000, a częściowo kaprysem mody, gdyż miejscowość ta posiada wiele uroku, a jej centralne położenie na wybrzeżu umożliwia liczne wycieczki.

„Promenade des Anglais”, ciągnąca się niemal wzdłuż całego wybrzeża, pyszni się parasolami palm i wytwornością białych hoteli lub barwną fantazją wodotrysków przerywających czerń nocy. Po wysłizganym asfalcie płyną strumienie komfortowych aut i rozłożystych, wyłakierowanych konnych dorożek, sygnalizujących syrenami samochodowymi o głębokim, basowym tonie.

Nicea łączy się prawie z Villefranche, dokąd kursują ładne i wygodne motorówki. Rozbawione towarzystwo zabiera nieraz ze sobą szampa, a szklanek i korkociąg do starca już przewidujący i jowialny właściciel motorówki. Villefranche jest dziś modną miejscowością klimatyczną, z obszerną, naturalną przystanią, gdzie przybijają największe jednostki floty francuskiej, angielskiej i amerykańskiej.

U stóp La Tourbie leży miniaturowe księstwo Monaco. Małeńki klejnocik kryjący się w cieniu eukaliptusów i drzew kazułowych, będących przedsmakiem „Jardin Exotique”, jedyne w Europie. — Gmatwanina kaktusów, aloesów, opuntii, krząganki wśród agaw i pinii, ścieżek gubiących się w „kolczastym” lesie, schodki wspinające się pomiędzy śmigie cereusy, a wszystko przyciepione na skałach pochylających się ku morzu, zapatrzone w kipiące wesołem i namiętnością „Monte Carlo”.

W odosobnieniu, na wzgórzach wznosi się pałac dziedzicznego księcia Monaco, strzeżony przez dwie żardzewiałe armatki i stos kul, będących wyrazem wojowniczości i obronności lalczynego księstwa.

Uroczę i kuszące jest „Lazurowe Wybrzeże”, toteż porwya i wchłania każdego. Skrzące się na górskich szczytach śniegi, zaduma palm nadbrzeżnych, rozemniany kobalt morza, migający krag ruletki, musujący szampa. To potęga i wdzięk jednocześnie, przepych przyrody i złota beztroška!

ZIOŁA znanie ogólnie jako
HERBATA PULMANNA
uśmierzają kaszel, usuwają flegmę i działają kojąco przy cierpieniach górnych dróg oddechowych. Do nabycia w aptekach i drogeriach. Oryginalna paczka kosztuje 1.65 zł.

Nie powiedział jej nic o swych domysłach. Nie chciał przedwcześnie budzić w niej nadziei.

— Czekaj cierpliwie, kochanie. Wierzę, że już niedługo przyjdzie chwila i dowiesz się, że cię kocha...

— Dlaczego tak mówisz?... Po prostu chcesz mnie uspokoić... A ja nie mogę siedzieć beczynnym... Pragnę go widzieć... zwyciężyć...

— Na nic twe wszystkie starania... Los sam działa na ciebie... Mówię ci: ufaj i czekaj...

— Stryjku, ze słów twych płynie taka wiara i przeświadczenie, że nie mogę nie ulec czarowi nadziei... Dobrze mi jest z tobą... Wszystkie zwątpienia, niepokoje i chorobliwe majaczenia rozpraszają się w twej obecności jak mgła poranna...

Marząca patrzyła przed siebie. Baron przyglądał się jej z niemyim zachwytem.

— Oto kobieta, którą w darze zesłał mi los... Jakże mam jej nie kochać?

Dawno już Leda nie spała tak spokojnie i słodko jak w swym miłym jasnym pokoju pod opiekuńczymi skrzydłami barona, przy akompaniamencie szumu Renu.

Nie podejrzewała nawet, jak baron cichutko skradł się do jej pokoju, wsłuchany w milczenie panujące za jego drzwiami.

— Dziesięć lat... Początek, czy koniec dramatu?... Pamięć wraca... Czy naprawdę słabnie działanie zastrzyku zapomnienia?..

Trwoga zakradła się w jego serce. Zimny pot zrosił czoło.

— Czy nie przeceniłeś swej siły, czarodzieju?

Ogarnęło go prawie mistyczne drżenie, poczuł się nagle bezbronnym, zabląkanym w labiryncie życia starcem.

— Boże, bądź miłościwi!.. zmiłuj się nade mną... daj jej szczęście, a weź moje życie wzamian... — modlił się z pokorą.

Urlop Ledy dobiegał końca. Poprawiła się, rozkwitła, uspokoiła się, zapominając o bólach głowy, i związanych z nimi dziwnych przeżyciach. Rozmowy z Donnerbergiem napelniały ją spokojem, otuchą i wiarą w przyszłe szczęście. Gdyby mogła wiedzieć, z jakim niepokojem baron śledził każde drgnięcie jej twarzy, z jaką troską wpatrywał się w głębi jej oczu. Drżał z obawy, że utajona przeszłość w każdej chwili gotowa zmienić się w teraźniejszość. Zaaplikowane lekarstwa chwilowo przetrwały niebezpieczne ataki, ściśle związane z powrotem pamięci, uparcie pragnącej wstąpić w swe prawa.

— Niestety, eliksir zapomnienia, nie był tak doskonałym środkiem, by nazawsze zabić pamięć. Pod wpływem wstrząsu może powrócić całkowicie. Należy jednak znaleźć taki moment, by raz jeszcze zastrzyk powtórzyć... co prawda będzie to bardzo trudno, gdyż działanie jego jest tylko wtedy pełne, gdy osoba poddawana zabiegowi jest nieprzytomna.

Pewnego dnia zmęczona beczynnnością Leda poprosiła stryja, by jej pozwolił zrobić gruntowny porządek w swym gabinecie.

— Tyle masz niepotrzebnych papierków i drobniaków zaprzatających miejsce. Ja ci to wszystko ładnie uporządkuję.

Donnerberg zgodził się z poblazliwym uśmiechem. Leda włożyła fartuch pani Marty i z poważną miną zabrała się do pracy, wyprosiwszy stryja do sąsiedniego pokoju.

— Jestem straszną pedantką przy sprzątaniu, a ty będziesz mnie bawił rozmową i przeszkadzał — powiedziała baronowi.

Wyszedł niechętnie i zabrał się do czytania, słuchając jej krzątania się w gabinecie. Nucila piosenkę, odsunęła szuflady, coś zczyściła... Nagle żalony jęk rozdarł ciszę.

Zerwał się jak szalony i pobiegł do gabinetu. Na podłodze leżała nieprzytomna Leda, kurczowo trzymając w ręce... długie jasne jak len warkocz... jej warkocz, które to dziesięć lat temu obciął jej i schował na pamięć...

Nachylił się nad zemdloną. Ostrożnie przeniósł ją na skórzaną kanapę. Zrozumiał, że stało się nieszczęście, którego rozmiarów nie mógł jeszcze przewidzieć. Czy warkocz te przypomniały jej wszystko, czy był to tylko chwilowy wstrząs, który minie bez śladów? Jednocześnie ogarnęła go radość — oto wymarzona sposobność do powtórzenia zastrzyku.

Pobiegł do sali, gdzie w skrytce przechowywał cudowny płyn. Dziesięć lat nie zaglądał do niej. Szukał oczami wśród rozmaitych flaszeczek i stoików. Chciwie porwał kryształowy flakon, podniósł ku światłu... Nic nie mąciło lśniące na słońcu powierzchni kryształu. Wnętrze fiakonu było puste i tylko ciemny osad na dnie przypominał, iż kiedyś znajdował się tu tajemniczy cudotwórczy płyn.

Bezsilnie opadł na fotel. Ściany zawirowały przed oczami. Uczuł dotkliwy ból serca... starego zmęczonego serca...

Kiedy renta wypadkowa ustaje, ulega zmianie lub ograniczeniu?

Renta wypadkowa ustaje ze śmiercią rencisty, albo gdy poszkodowany odzyska zupełną zdolność do zarobkowania, bądź też gdy, ta zdolność będzie wynosić mniej, niż 10 proc. Renta wypadkowa ulega zmianie, gdy zdolność do zarobkowania po uszkodzeniu istotnie zwiększy się lub zmniejszy.

Gdy rencista, otrzymujący rentę wypadkową zauważy, że z powodu wypadku zdolność do zarobkowania ulega pogorszeniu, ma prawo zgłosić pogorszenie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych lub za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej. Zakład zarządzi wówczas badanie lekarskie, po czym — zależnie od wyniku badania wyda stosowną decyzję.

Jeżeli badanie kontrolne, jakie Zakład zarządzi stosownie do potrzeby, okaże, że zdolność do zarobkowania ulega zmianie, wówczas stosownie do wyników badania rentę podwyższa się lub obniża, albo też wstrzymuje.

Świetny bramkarz Maciejko denerwował reprezentację Ameryki

Drugi występ reprezentacji Ameryki w Katowicach w oficjalnym meczu z Polską zakończył się nieznacznym zwycięstwem Ameryki w stosunku 1:0.

Akty brutalności na lodzie. Ukażono drużynę angielską

Obserwowane od pewnego czasu w Anglii akty brutalności na meczach hokejowych, skłoniły Angielski Związek Hokeja Lodowego do zastosowania ostrych represji przeciwko winnym. Na ostatnim posiedzeniu powzięto uchwałę, która każdemu klubowi hokejowemu Streatham, w

barwach którego wależy w obecny sezon hokejowy, usunęły z listy państwowej, co w praktyce oznacza rozwiązanie drużyny. Wąski strażnicy kluby hokejowe otrzymały nakaz rozprawy na Streatham sportowców zrywkich.

Niezależnie od tej decyzji swiatek ukarał graczy Streatham: Woodworth półtoraroczną dyskwalifikacją, Dennis i Dava — jednoroczną, Morana, Tomaty, Beana, Blaise i Mahaffy — półroczną.

Dyskwalifikacja klubu Streatham i jego zawodników rozciągnięta zostanie na wszystkie państwa (w liczbie 23 w tym Kanada) zrzeszone w Międzynarodowej Lidze Hokeja na Lodzie. Większość graczy Streatham, pochodząca z Kanady, zamierza powrócić do kraju ojczystego, pozostali wstąpią do innych drużyn angielskich.

Surowa represja Angielskiego Związku Hokeja Lodowego nie znajduje precedensu w dotychczasowej historii hokeja lodowego. Wywołała ona w sferach sportowych Anglii wrazenie bardzo silne. Panuje tu przekonanie, że jedynie w ten sposób uda się na przyszłość zapobiec aktom brutalności w sporcie.

Z 21-go miejsca na ósme wysunął się Kalbarczyk

W Me'sinkach zakończyły się zawody łyżwiarzkie o mistrzostwo świata w jeździe szybkiej.

W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Finn Wasenius, uzyskując 212,138 pkt. przed Lotyszem Benzinsem i Norwegiem Mathiesem. Drugiego dnia w biegach na 1500 m i 10000 m Kalbarczyk wydatnie poprawił swą pozycję z pierwszego dnia, wysuwając się z 21 aż na ósme z notą 224,967.

Warto podkreślić, że na pierwszym śledniu miejscach sklasyfikowali się Finowie, Lotysze i Norwegowie, a za Polskiem pozostał Niemiec i Holendrzy.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 23 LUTEGO.
Warszawa i (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

- 6.30 Płótki poranna
- 6.45 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka a płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka a płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10-11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Wiedza w pieśni — płyty
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00-15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Rozmowa technika z młodzieżą
- 15.15 „Płótki, płótki” — dialog
- 15.30 Muzyka obiedowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Katowickiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.05 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kapitał, własność, praca — pogadanka dla młodzieży licealnej
- 16.40 Recital śpiewaczy Margeritty Couperus (Hollandia)
- 17.10 Samochody pędzone drzewem — pogadanka
- 17.20 Recital organowy
- 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
- 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda muzyczna
- 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
- 21.00 Teatr Wyobraźni: „Zawisza Czarny” — dramat Juliusza Słowackiego (ze Lwowa)
- 22.10 Muzyka bułgarska — płyty
- 22.40 Uczni polscy o religiach Wschodu — odczyt
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
- 23.05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego (z Poznania)

Krótka. INKASO DO KIESZENI Brzydki Izydorek

Nic dziwnego, że pogoda ostatnio poprawiła się i zaczyna padać śnieg: skoczył się przecież FIS, a natura również była figlarnie złośliwa. Dlatego właśnie mam silne podejrzenie, że obecnie dopiero zacznie się prawdziwa zima, z mrozkami i śniegiem. Że dopiero teraz właściciele składów z nartami itp. wstąpią do zimowych sportów zacząć robić znakomite interesy.

I to właściwie jest niebezpieczne. Niebezpieczeństwo polega na tym, że gdy pada w lutym deszcz, gdy jest „obakurna” pogoda, człowiekowi nie żal, że siedzi w szpetnym mieszkaniu. Deszcz w Warszawie, Łodzi czy Gdyni, lub deszcz w Zakopanem — to ostatecznie wszystko jedno. Obojętne, gdzie się pije na rozgrzewkę i na „osuszenie”. Ale gdy robi się ładna, przyjemna, śnieżno-zimowa pogoda, człowiekowi staje się przykro na duszy. Że tam, na Cyrli takiej czy owakiej ludzicy z nartami szwendają się od przełęcz do przełęcz, a my musimy skakać od tramwaju do tramwaju, omijając starannie kałuże błota. I człowiek zaczyna kombinować jakoby sposób, jak wyjechać przynajmniej na 10-14 dni i „odetchnąć świeżym powietrzem”!

Są dwa sposoby na umożliwienie sobie wyjazdu. Jeden, to wzięcie „a conto” urlopu kilkunastu dni. Ale człowiek zaczyna się zastanawiać, że latem, gdy będzie duży i niewonnie w mieszkaniu, zamiast wyjechać na normalny, miesięczny wypoczynek, będzie musiał wdychać mlejskie zapachy dwa tygodnie dłużej i — rezygnuje. Bo jest przewidujący i pamięta o lecie. Drugi sposób, to urlop zdrowotny. Tylko jak tu wykombinować, będąc zdrowym, zwolnienie chorobowe na dwa tygodnie? Kilka dni jeszcze by się dało. Człowiek przecież zawsze może mówić, że ma niedobrze się czuje, ale na dwa tygodnie taka sztuczka nie udaje się. A znowu naprawdę albo specjalnie zachorować, przebieść się, wypić, będąc zgrzanym, szklankę zimnej wody — zbyt ryzykowne. Można jeszcze naprawdę dostać zapalenia płuc. Niezłe są takie okazje, jak śmierć stryja, pogrzeb babci itp. ale to są okolicznościowe urlopy najwyżej jednodniowe. A ostatecznie trudno jest usmiechnąć czterem kłębom, i to kolejno, dzień po dniu. Pewną pomocą tutaj mogą być jakiegoś

ćwiczenia wojskowe, czy LOPP-u. Można zameldować szefowi:

— Proszę o dwutygodniowe zwolnienie na ćwiczenia!

Szef zgodzi się, ale może zażądać okazania mu karty powołania i — wtedy wyśpaja.

Zresztą, to zagadnienie nie jest jeszcze najważniejsze. Jeżeli już nawet ciekawo kombinuje sobie „wojnych” kilkanaście dni, to jeszcze nie dowodzi zupełnie, że może rzeczywiście jechać. Niby móc — może, ale za co? I tu dopiero zaczyna się właściwy, istotny, realny kłopot. Bo nie ma się co nawet starać o urlop, kiedy nie wiadomo, czy będą „drobne” na umożliwienie tego wyjazdu.

Pomieważ jednak każdy człowiek posiada skłonność do marzeń, więc wszyscy chętni mogą w wolnych od zajęć chwilach pomarzyć sobie, że już zdobyli jakimś cudownym sposobem upragnione pieniądze, upragniony urlop i już jutro wyjeżdżają do Zakopanego. Na narty i na wycieczki na rozgrzewkę.

Szczęśliwej podróży!

WEKSEL.
Izydor Byszer był pomagierem, totum-factum i trochę pracownikiem Abrahama Kleinenberga. Zalałwał mu różne sprawy tu i tam, od czasu do czasu otrzymywał jakąś sumkę, jako ekwiwalent za oddane przysługi, i żył.

Ostatnio Kleinenberg dał Izydorkowi klientowski weksel na 150 złotych z poleceniem oddania go do banku na inkaso. Weksel był płatny za dwa tygodnie, Izydor skorzystał więc z okazji i zdyskontował go na czarnej giełdzie. Czekał na cud, że bank się spali i nikt się nie dowie o jego kancie. Że Kleinenberg umrze w międzyczasie i nikt się nie upomni o weksel, słowem czekał na cud, który jednak nie stał się. Stało się natomiast co innego: Sąd Grodzki skazał Izydora Byszera na sześć miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania kary na cztery lata.

Jerzy Krzeczki.

Świetny bramkarz Maciejko denerwował reprezentację Ameryki

Jedyna decydująca o zwycięstwie Ameryki bramka padła w trzeciej tercji ze strzału Bogue. Wynik ten jest tym cenniejszy, jeżeli się zważy, że Polska uzyskała go po grze otwartej.

Gra w stosunku do dnia poprzedniego stała na poziomie lepszym o dwie klasy. Amerykanie zaskoczeni dobrą postawą drużyny polskiej musieli wytyczyć wszystkie siły, by z tego spotkania wyjść zwycięsko.

Trzeba przyznać, że Amerykanie mieli przewagę większą niż wykazuje wynik cyfrowy, ale nie potrafili swej przewagi wydatnić cyfrowo. Była to w pierwszym rzędzie zasługa świetnej gry Maciejki w bramce, który na tym meczu wykazał niewidzianą dotychczas formę. Na drugim miejscu drużyny polskiej wyróżnić należy Kowalskiego, który był on obok Maciejki nie tylko ostoją w defensywie, lecz również inicjatorem wszelkich ataków polskich. Dalej wyróżnić należy Burdę, jednego z najlepszych naszych napastników oraz Wołkowskiego, który dla niego ciekawo było charakterystycznego dla niego ciągu na bramkę. Z reszty zawodników dobrze grali również Marchewczyk i Ursoń. Przedpełnił grę początkowo niezłe, później nieco osłabł.

W drużynie amerykańskiej na pierwszym miejscu postawić należy bramkarza Maekę i obrońcę Vana. Cała drużyna rozporządzała imponującą szybkością, która zdążyła Polaków, którzy zresztą pod tym względem nie wiele ustępowali swoim przeciwnikom.

W pierwszej tercji Ameryka dyktuje od razu ostre tempo i przeprowadza szereg groźnych ataków, które jednak rozbijają się o świetnego bramkarza Polaków. W tej fazie gry Ameryka ma przewagę, ale i nasi napastnicy: Kowalski, Burda i Wołkowski dochodzą kilkakrotnie do głosu. Usiłowania obu drużyn zdobycia bramki nie dają jednak wyników.

W drugiej tercji tempo gry wzrasta. Polacy zepchnięci w pierwszej chwili do defensywy bronią się zaciekle, przy czym cała drużyna amerykańska znajduje się w tym okresie na polu bramkowym Polaków. Ale i tym razem Amerykanom nie udało się zdobyć bramki.

W trzeciej tercji już w pierwszej chwili po wypadku Kowalskiego w obronie powstała jej luka, którą wykorzystują natychmiast Amerykanie, strzelając przez Bogue, decydującą bramkę.

Pod koniec meczu Polacy usiłują wyrównać, ale mimo nadarżających się okazji, usiłowania te nie dają rezultatu.

Zawody prowadził Wacław Kuchar i dr. Skulicz. Widzów zebrano się około 6.000.

ZAOŚCZĘDZISZ SOBIE TROSKI KŁOPOTÓW.
ZADAJĄC WYRAŹNIE I PRZYJMĄC JEDYNIĘ ORYGINALNE „OLLA” GUMI.
PATENT FRANS. NR 700.004
PATENT AMER. NR 1030.701

B. DOEBL. Prawdziwe szczęście.

Magdalena była pewna jednego, że wyjdzie „dobrze” za mąż. Wydawało jej się niemożliwym, żeby przeznaczenie nie miało być dla niej specjalnie łaskawe i zmienić jej życia w bajkę.

Rodzice jej byli skromnymi rzemieślnikami i Madzia wiedziała, że cała ich egzystencja upłynęła wśród drobnych utrapień codziennych i ponurym otoczeniu ubożego mieszkanka na czwartym piętrze. Resztki piękności, którą odznaczała się niedgdy jej matka zniknęły pod fartuchami z grubego płótna, zniszczonymi sukniemi i podartymi bucikami.

Ale Madzia nie mogła się z tym pogodzić, by jej los miał być podobny do losu jej matki, to znaczy tak samo szary, pospolity i beznadziejny. Gdy się ma osiemnaście lat, gdy się czytało wiele romansów, gdy się marzyło przy dźwiękach czułych i namiętnych tang, śpiewanych przez speakerów radiowych — myśli się, że przyszłość to nieprzerwany łańcuch życiowych rozkoszy.

Czasami gdy patrzyła na biedę w jakiej żyli jej rodzice, myślała z gorączkową pewnością: — U mnie będzie zupełnie inaczej. Przede wszystkim — małżeństwo moje, to będzie coś wspaniałego. Madzia jej, która częściowo domyślała

się jej wygórowanego optymizmu, mówiła jej czasami:

— Wiesz, Madziu, nie trzeba ciągle bujać w obłokach. Życie, to dziewięć razy na dziesięć, historia dosyć głupia.

Ale na Madzię nie działały te rozsądne ostrzeżenia. Lustró, wiszące u niej w pokoiku, mówiło jej, że jest ładna i że tanie sukieneczki, uszyte w domu przez nią samą, leżą na niej jak ulane. Wygląd jej utwierdzał ją w przekonaniu, że tylko odmianny losu potrzeba — by stała się „kobietą światową”. Wierząc w swą dobrą gwiazdę, czekała na zjawienie się „księcia z bajki”.

Zjawiał się, ale pod skromną postacią urzędnika z poczty, noszącego zniszczony garnitur i zrudziałymi kapelusz. Jego wysokość „księcia z bajki” nazywał się po prostu Józef Glon i miał pełną, dobroduszną twarz, o jasno-niebieskich oczach.

Niemłody ten człowiek nie miał w sobie nic z gwiazdora filmowego, czy słynnego boksera. Różnił się do tego stopnia od wymarzonego bohatera Madzi, że wybuchnęła ona śmiechem, gdy ojciec wzruszony afektem, że będzie miał zięcia „noszącego kornierzyk”, rzekł pewnego dnia:

— Moja córko, Józef oświadczył się twój i ja. Kocha cię bardzo i sądzę, że byłby ci brnym mężem.

Została panią Glonową? Ach nie — to nie było to, czego szalona dziewczyna pragnęła!

— Ależ, ojczu! Nie mówisz chyba tego

na serio! Jeżeli mam tak wyjść za mąż, wolę zostać starą panną!

Ale Józef był wytrwały.

W ciągu dwu lat, Madzia słyszała co dzień z ust swych rodziców:

— Glupia jesteś! Powinnaś wyjść za mąż za Józefa! On ma stałą posadę i kocha cię prawdziwie.

Wreszcie po trzech miesiącach oporu jeszcze, Madzia zdecydowała się.

— A więc dobrze, Józku. Pobierzemy się...

Być może, iż wpłynął na nią fakt, że w ciągu tych dwu lat żaden ekranowy bożek nie przyszedł prosić jej o rękę.

Czy Józef domyślał się, że był dla niej przystojowym, opiekiem, w powiedzeniu: „w braku laku dobry i oplatek”?

Nic podobnego. Oślepiony szczęściem, jaki na niego nagle spadło, żył jak we śnie nie widząc rozczarowania malującego się na twarzy młodej żony. Bo rzeczywistość bardzo różniła się od tego, co sobie wyobrażała Madzia. Codzienne ich życie w skromnym pokoiku z kuchnią, potoczyło się zwykłym trybem podobnym wielce do życia rodziców Madzi.

Młody małżonek przy tym, nie miał i wolności z natury, nie potrafił nawet wyrazić swej miłości — tak, jakby tego chciał. Madzia z półowianiem spoglądała jego niepewne spojrzenia, jego niezręczne ruchy, czy nieśmiało powiedzenia.

Józef zresztą, jak mógł starał się uprzyjemnić życie swej żonie

Oddawał jej przede wszystkim całą pensję swą, co miesiąc, a poza tym wracając z biura przynosił jej często nowiny:

— Wiesz Madziu? Widziałem dzisiaj śliczny kapelusik u modystki, obok. Może sobie go kupisz? Byłoby ci w nim bardzo do twarzy.

Wszystko to jednak nie wzruszało serca Madzi, wykarmionego romantycznymi marzeniami.

Pewnego dnia młoda kobieta zaziębła się i zachorowała ciężko na zapalenie płuc. Józef nie chcąc nikogo dopuścić do łóżka chorej wzięł urlop i przez dwa tygodnie nie odstępował swej żony, pielęgnował ją pieczołowicie. Oprócz tego zajmował się sam całym gospodarstwem. W chwilach przytomności, Madzia widziała go obierającego kartofle, myjącego garnki i gotującego obiad...

Rankiem, gdy tylko otworzyła oczy, spoglądała go obok siebie, spoczywającego na składanym fotelu, owiniętego w pled i zawsze gotowego do usług...

Po trochu zaczęło ją ogarniać wielkie wzruszenie, wobec tego męża, któremu nie raz okazywała niechętną twarz.

Józef... Czymże był obok niego bohater zawodów lotniczych, czy gwiazdor filmowy? Marionetką bez życia i fikcją obok prawdziwego szczęścia i szczerego uczucia. Wymarzony „książę z bajki” zbladł nagle i stracił swe zalety. Madzia zawstydzona nagle, swej zdrady wobec męża, którą były niewątpliwie jej myśli niechętnie

o Józefie, jej marzenia o niedoścignym powieściowym ideale.

W czasie długiej rekonwalescencji płała kawa nieraz ze wzruszenia na widok jego wysiłków rozweselenia jej i dodania jej otuchy. Pielęgnował ją jak najtroskliwsza nianka, nie myśląc w ogóle o sobie i zapominając o wszystkim, co nie było chorobą i smutkiem Madzi.

Młoda kobieta zrozumiała ze wstydem, że nie była godna tak wielkiej miłości, tak wielkiego poświęcenia.

Pewnego popołudnia, gdy już wstała po raz pierwszy z łóżka, by położyć się na kanapie, objęła czule Józefa, siedzącego obok niej i rzekła ze łzami w oczach:

— Józku! Ty byłeś taki dobry, tak dobry dla mnie, podczas mej choroby... Ja to widziałam doskonale i wstyd mi było za siebie... Bo widział, Józku, ja, będąc młodą panną marzyłam zawsze o tym, żeby wyjść „dobrze” za mąż... Żeby mieć wspólny ślub i żyć potem bez troski. Ale teraz dopiero zrozumiałam — że poświęcając cię — wysłałam właśnie dobrze za mąż. Jakaż ja byłam przedtem niemądra...

Ale Józef przycisnąwszy ją do siebie w mocnym uścisku mówił czule:

— Ależ Madziu! Co ty wygadujesz! To miałoby być szczęście — że wyszłaś za mąż za takiego skromnego urzędnika, jak ja? Ależ ty jesteś warta nawet księcia! I Madzia rozumiała, że tak mogła przemawiać, tylko — prawdziwa miłość.



SUKCES TOWARU WŁASNEGO

Sensacją międzynarodowego turnieju w tenisie był mecz rozegrany w październiku w Londynie przez króla Szwecji Gustawa 8-go. Partnerką „Mister G.” była St. Forster. Przewidywało się, że zwycięży ten, którego partnerem był Walter Ryeberg, który grał na powaschale uszawane. Zwyciężyła para Szwedów — Myre w stosunku 9:7, 6:1.

W poniedziałek rozpoczął się w Buenos Aires międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem Polaków Tłoczyńskiego i Baworowskiego.

Pierwszy mecz Tłoczyński ugrał z Cozem, bijąc go 6:1, 6:0.

BOLE ARTRETYCZNE, REUMATYCZNE

podlegające najszybszemu i najskuteczniejszemu leczeniu w czasie zimna słońca i wiatru. Niezależnie wtedy stają się „bóle w kostkach i stawach, powstają obrzęki, a mięśnie przy najniebezpiecznym nawet ruchu stają się bolesne. Cnodzenie a nawet poruszanie się bywa utrudnione. Ciężko jest powolnie wskutek nagromadzenia siły w ustroju brzoścowym i jeżeli nie będą racjonalnie zwalczane będą się zwirować, aż wreszcie na stałe przykurzą to łóżko.

W takich wypadkach stosuje się wspaniałą lek „UREMOSAN” — Gąsckiego, który rozpuszczając kwas moczowy w organizmie wywołuje wydzielanie się takiego kwasu z moczem i współdziała z urządzeniem w walce jego z artretyzmem, reumatyzmem, podagrą, kamką nerkową, złą przemianą materii itp.

UREMOSAN — Gąsckiego do nabycia w aptekach.

PIĄTEK, 25 LUTEGO.

- 6.30 Płótki poranna
- 6.45 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka a płyt
- 7.00 Dziennik poranny
- 7.15 Muzyka a płyt
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10-11.00 Przerwa
- 11.00 Audycja dla szkół
- 11.25 Znowelizowane — płyty
- 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Krakowa
- 12.03 Audycja południowa
- 13.00-15.00 Przerwa (programy lokalne)
- 15.00 Audycja dla młodzieży
- 15.15 „Płótki, płótki” — dialog
- 15.30 Muzyka obiedowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
- 16.00 Dziennik popołudniowy
- 16.05 Wiadomości gospodarcze
- 16.20 Kapitał, własność, praca — pogadanka dla młodzieży licealnej
- 16.40 Recital śpiewaczy Margeritty Couperus (Hollandia)
- 17.10 Samochody pędzone drzewem — pogadanka
- 17.20 Recital organowy
- 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
- 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda muzyczna
- 19.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej i in.
- 20.35 Audycja informacyjna: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
- 21.00 Teatr Wyobraźni: „Zawisza Czarny” — dramat Juliusza Słowackiego (ze Lwowa)
- 22.10 Muzyka bułgarska — płyty
- 22.40 Uczni polscy o religiach Wschodu — odczyt
- 22.55 Przegląd prasy
- 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i wiadomości meteorologiczne
- 23.05 Koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego (z Poznania)
- 23.15-23.55 Program W...

Tęczył film...
...w Bukaresztu.

Blado-różowy koloryt rąk wroży długowieczność

Idealne dłonie.

Czy będę żyć długo? Tę dręczącą zagadkę naprzędno usiłujemy rozwiązać. Receptę na długowieczność dotychczas nie znaleziono, a liczba ludzi, którzy przekraczają setny rok życia jest znikoma.

Niepodobna określić wieku, w którym dosięgnie nas śmierć, ale na podstawie badania naszej własnej ręki możemy próbować odgadnąć, czy życie nasze będzie krótkie, czy długie. Wystarczy się przyjrzeć uważnie zasadniczym liniom dłoni, kształtowi palców, paznokci i całej dłoni, a znajdziemy odpowiedź na dręczące nas pytanie...

Rozpowszechniona jest opinia, że długowieczność zależy od długości linii życia. Jest to pogląd fałszywy i zbyt uproszczony, są bowiem ludzie o linii życia bardzo krótkiej, którzy żyją długo i odwrotnie — ludzie z linią życia długą, którzy umierają młodo.

Jak wygląda ręka „idealna”, gwarantuje nam długie życie.

Cechuje ją przede wszystkim ogólna harmonia kształtów. Duży palec powinien być długi i szeroki w stawie, łączącym jego dwie części. Jeżeli dłoń wyprostujemy mocno — wzniesienie na dloni poniżej palców powinny być wypukłe, palce krótkie, a nawet krępe, w stawach lekko zgrubiałe (oczywiście zgrubiałe w naturalny sposób, a nie wskutek artretyzmu...). Zwróćmy też uwagę na paznokcie: powinny być twarde i z wyraźnie zarysowanymi białymi półksiężycami przy nasadzie.

Linie dłoni liczne, wyraźnie zarysowane, koloryt rąk blado-różowy.

Oczywiście takich „idealnych” dłoni, wróżących długowieczność, nie spotyka się niemal wśród ludzi; zawsze są pewne odchylenia, które sprawiają, że sto lat życia staje się nieosiągalnym marzeniem...

Ogólnie biorąc, wszelkie odchylenia od normy i zniekształcenia rąk, kształtu palców czy linii dłoni wróżą niechybnie jakieś zakłócenia poważne w stanie zdrowia, grożące nawet przedwczesną śmiercią. Niekształtne dłonie, linie biegnące kapryśnie w różnych kierunkach, oznaczają także słabą żywotność danej jednostki.

Przy braku żywotności dłonie są płaskie, a nawet wklęsłe, duży palec słabo rozwinięty, palce w stawach lekko spłaszczony; paznokcie raczej niekształtne, miękkie i bez białych półksiężyców lub z półksiężycami w stanie zanikającym. Koloryt skóry na rękach albo bardzo blady, albo zbyt ciemny.

Przyjrzyjmy się szczególnie uważnie linii życia. Jeżeli na początku tej linii (między palcem dużym a wskazującym) linia jest przerywana i pokryta siecią krzyżyków — oznacza to trudne dzieciństwo. Jeżeli krzyżyki występują na linii życia nieco dalej — mniej więcej w środkowej jej części — grożą nam ciężkie choroby. Jeżeli linia życia miejscami rozdzwaja się, tworząc zamknięte kółka — właściciel ręki cierpi z pewnością na jakieś schorzenia chroniczne.

Charakterystyczne widelki na końcu linii życia, w pobliżu napięstka, oznaczają

utrata wrodzonej żywotności na długo jeszcze przed śmiercią. Jeżeli przy początku i przy końcu linii życia biegną poprzecznie trzy czy cztery krótkie linijki — wskazują to na chorobliwą nerwowość i wyczerpanie nerwowe danej jednostki.

Długowieczność zależy zresztą nie tylko od linii dłoni, ale i od pici. Niedawno przeprowadzona statystyka w Ameryce wykazuje, że kobiety żyją dłużej niż mężczyźni i często osiągną 65 rok życia, co uważana jest już za wiek zaawansowany. 15-letnia dziewczyna ma 659 szans na 1000, że dożyje lat 65, chłopiec zaś w tym samym wieku ma tylko 589 szans na 1000. Dla kobiet w 35 roku życia szanse te wzrasta do 675 na 100, dla mężczyzn wynoszą 607. Wreszcie w 45 r. życia proporcja ta wynosi 739 dla kobiet, wobec 676 dla mężczyzn.

Splonęł dotychczas wspaniały...
...w Bukaresztu, gdzie została przyjęta na audiencję przez królową Elżbietę II.

Łeńcuch...
...w Bukaresztu, gdzie została przyjęta na audiencję przez królową Elżbietę II.

Wody Antarktydy roją się od wielorybów.

Naukowy Instytut potowódz Dalekookreńskich w Sydney, w Australii stwierdził, że pewien gatunek wieloryba, który przeżywa w wodach podbiegunowych półkuli południowej, w okresie dojrzewania przybiera dziennie na wadze 75 kg. Wody Antarktydy roją się od wielorybów, stanowiących cenny łup dla rybaków australijskich oraz coraz silniej konkurujących z nimi rybaków japońskich.

Buduar królowej na... krawozniku LEŻAK ZAMIĄST ARMATY

Jak wiadomo angielska para królewska wybiera się do Kanady na pokładzie krawoznika „Repulse”. Na przyjęcie pary królewskiej krawoznik będzie całkowicie odnowiony, a nawet częściowo przebudowany. Dowiadujemy się o nowych szczegółach tej przebudowy.

Przed wszystkim więc zostanie zbudowanych kilkanaście nowych kajut. Kajuty zajmowane dotychczas przez kapitana będą przerobione dla dostojnych gości. Będzie więc tam obszerny salon i gabinet dla króla oraz jadalnia, ciągnąca się przez całą długość okrętu.

Sypialnia kapitana będzie przerobiona na sypialnię króla, a zapasowa kajuta kapitańska na sypialnię królowej. Obok będzie urządzona łazienka dla królowej.


Kapitan będzie musiał się przenieść do małej kajuty na pomoście. Dobudowany będzie buduar królowej, który będzie miał piękne firanki i wygodne meble. Umeblowanie do stołowego i salonu wstawione będzie do jachtu królewskiego „Albert i Victoria”.

Bojowe wyekwipowanie „Repulse” pozostaje prawie bez zmian. Tylko jedna z armatek 14-calowych zostanie przesunięta na inne miejsce, a na jej miejscu stanie leżak do kąpielii słonecznych dla króla.

Bagaż królewskiej pary na tę wyprawę ważyć będzie 25 ton. Zostanie on załadowany do jednego z hangarów przy pomocy kranów, które zazwyczaj ładują na okręt — aeroplany, należące do bojowego ekwipunku „Repulse”.

Już wszędzie nabyć możesz serię znaczków pocztowych Pomocy Zimowej. — Kupując je, pomagasz bezrobotnym i ich dzieciom.

PORTRETY ŚMIERCI



POWIEŚĆ
ROMANA-ROMA
FURMAŃSKIEGO

10

— Jutro?.. Jutro? — zastanawiał się szef. — Aha, już mam. Na jutrzejszy numer zredaguje pan wiadomość o losie szofera ciężarówki, jak mu tam?..

— Antoni Siemianko — odpowiedział Andrzejki.

— Właśnie... O Antonim Siemiance — kombinował naprzęd szef. — Co porabia w areście, albo jeszcze lepiej, zrobi pan wywiad z jego żoną, która niewątpliwie chętnie będzie męża broniła, a na zakończenie poda pan, że Wincenty Mech nie może zapomnieć niesamowitych oczu zagadkowego pasażera i rozchorował się z tego wszystkiego. Tę wiadomość podamy jutro, aby nie stracić wątku, a tymczasem pan siech szykuje dalsze bombki. Aby je zdobyć, trzeba się przede wszystkim zmienić w detektywa. Jeśli przypilnuje pan dobrze tej sprawy, jak tu siedzę, oświadczam uroczyście, że czeka pana sowita nagroda. Życzę panu powodzenia, panie kolego. Ma pan cudowne pole do popisu.

Andrzejki uściśnął wyciągniętą dłoń naczelnego redaktora i wyszedł z gabinetu. Gdy zasiadł przy swoim biurku, był całkiem oszołomiony. Wywiad z Mechem uważał za sensację, ale nie przypuszczał, że się nim tak zainteresowali czytelnicy i sam naczelnik redaktor. Na szczęście zaimponował mu nazwiskiem autora szkicu, który zdobył li tylko dla zaspokojenia osobistej ciekawości.

Czytając listę gości, nadesłaną przez pensjonat „Stanisława” do druku, znalazł tam nazwisko i gdyby nie wymieniony obok zawód, byłby przeszedł nad nim do porządku dziennego. Słowo „karykaturzysta” zaintrygowało go jednak, bowiem przypomniał sobie charakterystyczny szczegół z rozmowy odbytej wczoraj z szoferem

Mechem. Na zapytanie, dokąd zawiózł niezwykłego pasażera, Wincenty Mech dał wymijającą odpowiedź: „Do jednego z pensjonatów”. To Andrzejkiemu nie wystarczyło, więc zaczął nalegać, aby mu Mech zdradził nazwę pensjonatu. Dopiero po długich perswazjach Mech ustąpił i szepnął z bojażnią w oczach „Stanisława”, prosząc przy tym, aby, broń Boże, tego do gazety nie podawał. Gdy i tak dużo powiedział i czuje, że jakiś głos wewnętrzny ostrzega go przed zbytbytną szczerością.

Andrzejki przyrzekł mu, że nie zrobi z tego żadnego użytku i adres pasażera zostawi dla siebie. Ten fragment rozmowy jak żywo stanął mu obecnie przed oczyma. Przeczytawszy jeszcze raz dokładnie listę gości pensjonatu doszedł do przekonania, że tylko Ciszoń mógł narysować ów szkic.

Rozmyślenia te przerwało mu energiczne pukanie.

— Wejść — rzucił krótko Andrzejki.

Wszedł woźny i od progu zameldował:

— Pan sekretarz zapytuje, kiedy pan przygotuje rękopis, zamówiony przez naczelnego redaktora?

Andrzejki spojrzął na zegarek.

— Mniej więcej za godzinę — oświadczył, i zamknął drzwi szufłady biurka chwycił kapelusz i laskę.

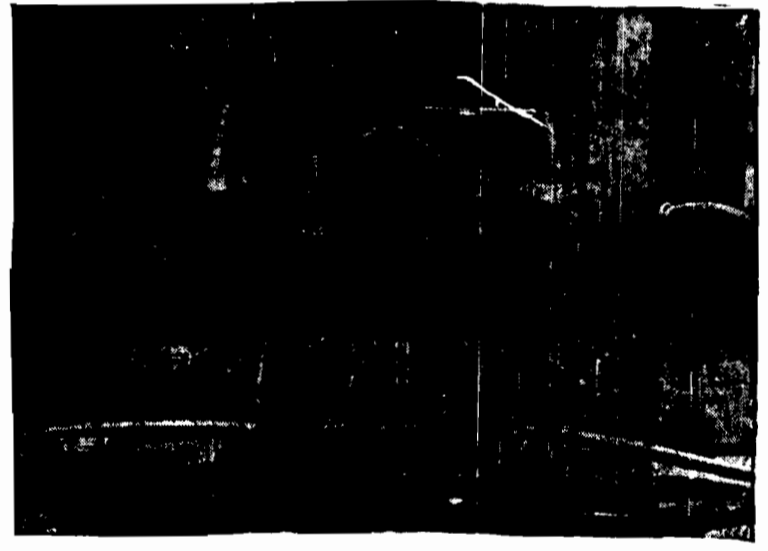
Státek pasażerski „Jadwiga” pełen był rozbawionych podróżnych. Wybrzeże i morze kąpało się w blasku przedpołudniowego słońca. Najcudniejsza pogoda, na jaką tylko mogło sobie pozwolić lato, orgia słońca, której

by mogła pozazdrościć Gdyni nawet rozstawiona Nica — potęgowała radość życia. Prężyły się ramiona do czystego błękitu nieba, a oczy ludzkie daremnie szukały na niebie choćby najmniejszej chmurki.

„Jadwiga” miała za chwilę popłynąć do Jastarni, gdzie na godziny popołudniowe została wyznaczona wspaniała zabawa połączona z wyborem królowej syren. Program tego frajdującego konkursu, reklamowanego smutnie już z górą dwa tygodnie, zapowiadał prócz wyborów królowej syren inne emocjonujące atrakcje, jakimi były: na piaskach plaży z udziałem słynnych tancerzów warszawskich, występy chóru rewerelersów, zawody pływackie pań z balonikami i parasolkami itd.

Syrena „Jadwiga” jęknęła przeraźliwie po raz drugi, co wzmogło bieganinę na wybrzeżu. Przy trapię, łączącym ląd z pokładem statku, stanęło kilku biało ubranych marynarzy, gotowych na komendę kapitana do zejścia pomostu.

Choć rejs jeszcze się nie rozpoczął, w małej salce zastawionej na okręcie już tańczono przy dźwiękach orkiestry. Na parkiecie gęsto się rytmicznie parły. Jedni radośniej, weselej niż w zwykłym dancingu. Dźwięki muzyki w smokach i ciemnych garniturach ani na lokostwo... Wymoczków również. Panowie w jasnych ubraniach lub w marynarkach koloru farbki i białych tenisowych spodniach bajecznie harmonizowali z kwiecistymi sukniemi pań. Na opalonych buziach tancerzów nie było smutku. Dawno już się z nim rozstały. Za to palcami w minutę nadal wiernie służyły swym panom, o czym świadczyły nadmiernie czerwone usta.



Frontowy widok francuskiego samochodu Bugatti na wystawie międzynarodowej w Berlinie.

Mieszkańcy Clevelandu zmieniają co 2 godziny kołnierzyki

Ameryka nie ustaje w zaskakiwaniu Europy coraz bardziej niesłychanymi rekordami. Ostatnio np. Amerykanie zdolali „ustalić”, że na terenie U. S. A. znajduje się najbrudniejsze miasto świata. Był nim niedawna Pittsburg, wyprzedzony jednak został „według ostatnich danych” przez

Cleveland, również wielki ośrodek przemysłowy.

Ze stałe dymiących setek kominów tego miasta splywa na Cleveland bez przerwy czarna chmura sadzy. Rocznie 50.000 ton sadzy osiada na clevelandzkich ulicach, domach, zasłonach okiennych, ludzkich ubiorach itp. Wynikające stąd szkody przeliczali praktyczni Amerykanie na okrągłe dolary, otrzykali przy tym kwotę 10 milionów dolarów rocznie. Oczywiście szkód na zdrowiu ludzi i nielicznych zwierząt, nie zdołano obrachować.

Skutki panowania sadzy są takie, iż w mieszkaniach Clevelandu należy zmieniać firanki i zasłony przynajmniej raz w tygodniu. Męski kołnierzyk, świeżo uprany i idealnie biały, pozostaje czysty najdłużej do 2 godzin... Bielizna, pościel itp. — maksimum — 1 dzień...

Ostatnio powołano w związku z tym wszystkim objawami specjalną fachową komisję, która ma opracować plan walki z brudem w najbrudniejszym mieście świata, Cleveland.

PODSŁUCHANE

PRÓBA OGNIOWA.

— Może mi pani powie — mówi młody człowiek ponurym tonem — dlaczego ośmielała mnie pani, pozwalając prowadzić się do kina i teatru, oraz zabierać się na przejażdżki samochodem, a nie wspominała pani ani słowem, że jest pani zaręczona?

— Niech się pan nie gniewa, ale ja chciałam moją miłość wystawić na próbę...